

List do pisarza — Merk

U.S. Route 40, Ohio/Indiana, Dzień 556 NE

Tato, dzisiaj piszę do ciebie jako do pisarza, a nie do ojca.

Gdy się pomyśli, ile książek jest już na świecie i ile ich codziennie przybywa, to... chce mi się płakać... ponieważ jest to liczba ujemna.

Codziennie przybywa minus kilkadziesiąt książek. A trzeba uwzględnić, że Dnia Pierwszego zniknęło prawdopodobnie 2/3 zbiorów - jakieś 85% tytułów (wiesz, większość unikalnych tytułów była w dużych miastach). Kraj jest wielki, a książek do uratowania coraz mniej. Dziś uratowaliśmy „Nędzników”. Jacyś nędznicy chcieli ich użyć jako rozpałkę. Daniem głównym miała być pani Norris – miła kocurzyca. Ją też uratowaliśmy. Z „Ben Hura” i „Dziennika Anny Frank” zostały tylko okładki. Tak ojcie, wszyscy jesteśmy nędznikami.

Nie spodziewałeś się, że twój syn, który chciał być analitykiem finansowym, pójdzie w twoje ślady – zacznie pisać i jeszcze zostanie bibliotekarzem. Pisanie nie jest łatwe – ludzie chcą czynów, bohaterów, nadziei, a o bohaterów trudno. Jedziemy do Chicago pisać o pułkowniku Corriveau. Milwaukee odbite, przy okazji przejrzymy dokumentację Harleya-Davidsona (podobno przetrwała).

Znów łyknąłem to świństwo, które pomaga zapomnieć. Znów byłem przed wojną. W świecie, gdzie bibliotekarz nie jest myśliwym, gdzie kulturę się tworzy, a nie odtwarza. Ja i Arek (ten Arek Gomez. Pisałem ci o nim. Mama ci o nim opowie. Poznaliśmy go w obozie dla uchodźców, kiedy już nie żyłeś. Też pochodzi z Ontario) pracowaliśmy w bibliotece, w tej na High Street. Ukazała się Twoja nowa książka o Libanie, ta której nie ukończyłeś. Przychodziły dzieciaki po szkole. Znów rozmawiałem z tym małym, kudłatym, na V, z tym co ciągle pyta się czy nie ma „Zmierzchu”. Zawsze mnie dziwy, że szuka akurat „Zmierzchu”. Ciągle zapominam jego imienia. Mały pyta mnie czy nie mam trochę czasu i czy nie chciałbym przeczytać jego opowiadania „jeśli to panu nie przeszkadza”. Jestem ciekaw co tam napisał... wtedy świat pęka na kawałki... przerażona prezenterka w telewizji... „Jesteśmy w Stanie wojny”... „nasz kraj został właśnie zaatakowany”.

Muszę kończyć. Długopis mi się kończy. Wiesz jak to jest z długopisami w dzisiejszych czasach.

Tato pozdrów mamę, babcię, dziadka i wszystkich. Tęsknię. Mam nadzieję, że jak najdłużej do was nie dołączę.

twój syn Paweł Mayer

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Merk, dodano 10.02.2012 19:37

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.